

3077. IV. CZAS.

星期日報

波蘭天主

TYGODNIK POLSKI



NIEDZIELA

CHARBIN (CHINY).

11 września 1932.

Nr. 538.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Charbin, Chiny. 27, Grand Prospekt.

Z Mandżu - Go.

Sztaby japońskie rekordują znaczny spadek aktywności partyzanów, szeregi których zaczęły się szybko zmniejszać.

Jeszcze niedawno posiadali oni pod dostatkiem znaczne zapasy kul, karabinów, bombomiotów i lekkich dział. Lecz ciągle boje zredukowały zasoby amunicji do małej ilości karabinów licho zaopatrzonych w kule.

Życie zaczyna przekonywać ich wodzów o bezcelowości i beznadziejności akcji. Większego powstania, o jakim oni marzyli nie udało się wywołać. Koniec ich zbliża się i wodzowie ich widzą to. Więc starają się oni pogodzić się z władzami i zaniechać dalszej walki. Ostatnimi czasy rząd Mandżu-Go otrzymał szereg propozycji pokojowych od dowódców oddziałów. Proszą oni o ulaskawienie, lecz wysuwają szereg różnych warunków. Większość ich poddaje się pod warunkiem gwarancji wolności osobistej i ulaskawienia ich przewinień politycznych.

Prócz tego rządają niektórzy po 20 miejsc. dolarów za swe karabiny oraz przyjęcia ich w szeregi wojsk. Obiecuja oni wiernie i uczciwie służyć nowemu rządowi i są gotowi wyrazić swą skruchę za występki i błędy popełnione. Rząd nie zgadza się na przyjęcie tylko ich dwu warunków: kupna od nich broni oraz przyjęcia ich w szeregi wojsk. Takiego charakteru pertraktacje prowadzone są w chwili obecnej prawie ze wszystkimi oddziałami, a Japończycy śledzą za ich przebiegiem.

Dowództwo wojsk japońskich jest zdania, że chwila obecna jest zakończeniem głównego okresu walki elementów antyrządowych. Większe i poważniejsze oddziały są wszędzie rozbite. Dowódcy ich skrywają się w wioskach, sąsiadujących z granicą rosyjską, a drobniejsze oddziały poddają się wojskom rządowym. Pozostają tylko bandy zawodowych chunchuzów. Japończycy zdecydowali się walczyć aż do zupełnego

wytopienia wszystkich, posiadających oręż w tym kraju, a zbliżające się mrozy zimowe będą ich sojusznikiem, który pomoże zakończyć zupełne urzeczewienie tego postanowienia. Poważne informacje czynników miarodajnych konstatują radosny fakt opuszczania Mandżu-Go przez dowódców partii komunistycznej. Specjalny organ państwowy śledzi uważnie za ich działalnością i krzyżuje im plany. Niedawno komitet naczelny przeniósł swą siedzibę z Mukden do Charbina. Pragnęli oni w tym mieście urządzić sztab, któryby objął dowództwo nad działającymi grupami antyrządowymi. Z Chin południowych przybyli jednocześnie instruktorzy komitetu centralnego partii komunistycznej. Lecz śledzący za nimi aparat w odpowiednim momencie zaarrestował ich i tak przerzedził ich szeregi, iż akcja ta zamarła. Zrzadka tylko ukazują się niedoleżnie wykonane ich proklamacje i komunizm dogorywa w tym kraju. L. A. K.

Odporność bankowości polskiej na kryzys gospodarczy.

Fakt aż nadto znany, że od chwili wybuchu wojny światowej aż po dzień dzisiejszy bankowości polskiej pracować przyszło w warunkach nadwyraz ciężkich. Okresy inflacji, deflacji, okresy kryzysów gospodarczych lokalnych lub ogólnie światowych, na przemian lub łącznie występujące, oto w skrócie naprowadzone tła na których bankowość nasza działalność swą rozwijała. W tym szeregu lat jedynie lata 1926-8 były pomyślne. Ten bardzo krótki czasokres domyślniejszego układu wypadków, wystarczał bowiem by w znacznym zakresie uodpornić bankowość na przyszłe niebezpieczeństwa i umożliwić jej względnie skuteczne czoła dzisiejszemu przesileniu.

Jeden z najcięższych i najpowszechniejszych kryzysów gospodarczych t. zw. kryzys obecny przechodzi bankowość polska nie gorzej od mających tak bogate tradycje i zasoby, bankowości krajów zachodnio-europejskich czy też Sta-

nów Zjednoczonych. Pod pewnymi względami znosi go nawet łatwiej.

Pod obuchem kryzysu cierpi dotkliwie strona dochodowa przedsiębiorstw bankowych.

Na dochodność banków czyhają różne niebezpieczeństwa, umniejsza ją pokaznie fala niewypłacalności wśród dłużników; odbija się dalej na dochodności banków, zwłaszcza zagranicą, zanik interesów giełdowych, wpływa ujemnie niemożność rozszerzenia interesu pożyczkowego, uzewnętrznia się wreszcie na dochodowości banków malejący wpływ z prowizyj, jako konsekwencja zmniejszonych obrotów gospodarczych a więc i bankowych. Z drugiej natomiast strony koszty handlowe banków nie są dostosowane w dostatecznej mierze do zmienionych warunków.

Logiczne następstwo kryzysu—spadek dochodów skarbowych z ujawniającym się na skutek tego niedoborem budżetowym w szeregu państw np w Stanach

Zjednoczonych, Niemczech, Włoszech, Anglii usiłują przeważnie one zwalczać drogą dalszego podwyższenia obciążenia podatkowego. I tak np. również w Polsce jesteśmy świadkami podobnych pościągnień. Toć przecież podwyższenie ceny zapalek, podwyższenie opłat pocztowych (z końcem 1931 r.) utworzenie ze specjalnych dopłat funduszu drogowego, a wreszcie rozciągnięcie 10-proc. dodatku na podatek dochodowy od uposażeń to w istocie swej zdecydowane formy dalszego wzmocnienia nacisku fiskalnego na społeczeństwo.

Wśród takiego splotu bardzo niepomyślnych warunków ekonomicznych bankowość nasza w wysokim stopniu jest odporna na kryzys. Ta odporność ujawnia się w dwu kierunkach tj.:

- 1) w braku poważniejszych niewypłacalności bankowych w Polsce;
- 2) w wytrzymaniu przez dość liczne instytucje i ich oddziały runów i obfitszych żądań zwrotu wkładów.

Dowodem powyższego jest fakt, że np. w roku 1929—30 przypadają u nas ogółem tylko trzy wypadki, i to mniejszej wagi, upadłości bankowych.

Bank Przemysłowców w Poznaniu, Ziemiński Bank Kredytowy we Lwowie i Śląski Bank Eskontowy w Białej. Dwie pierwsze upadłości przeszły na ogół bez szerszego echa. Szerszy oddźwięk w opinii znalazł dopiero upadek Śląskiego Banku Eskontowego. Podkreślić jednak należy, że bank ten był bankiem lokalnym o dość ograniczonym terenie pracy.

Przechodząc do runów bankowych zaznaczyć należy, że napięta atmosfera współczesna wytwarzająca obraz pełen fluktuacyj gospodarczych i politycznych,

zrodziła prawie ogólne a wydatne wzmożenie atmosfery niepokoju.

W tym czasie gdy zagranicą były silne runy na banki niemieckie, francuskie czy też amerykańskie (zawieszenie wypłat przez Bank of United States w Nowym Jorku) w Polsce runy bankowe wystąpiły w różnych odstępach czasu i w sposób lokalny a to we Lwowie, Lublinie, Łodzi, Krakowie, Białej i w Warszawie, jednym z pierwszych i poważniejszych takich runów był run na centralę jednego z wielkich banków we Lwowie w jesieni 1929, który pozbawił go ponad miliona dolarów.

Odporność swą nasze banki zawdzięczają w dużej mierze płynności swoich kapitałów i pomocy zaprzyjaźnionej za-

graniczy, przede wszystkim zaś zawdzięczają stałości polskiego pieniądza.

Banki nasze prawie że zupełnie nie angażują się w ryzykownych interesach spekulacyjnych co również stanowi ważny czynnik odporności banków.

Nie bez wpływu wreszcie na odporność bankowości wobec kryzysu jest obecnie jej kierownictwo. Ono to, czerpiąc ze swego bogatego planu doświadczeń, zebranego w ubiegłych latach szybkich kalejdoskopowych i krańcowych zmian sytuacyjnych, bezwzględnie na ogół stało na wysokim a niezbędnym poziomie umiejętności i wiedzy fachowej.

ALEKSANDER SACKIEWICZ.

Kraków. Absolwent W. S. H.

ZE ŚWIATA.

Prof. Stefan Dąbrowski na Tygodniu Społecznym — Na Tygodniu Społecznym odbywającym się w Lille przemawiał prof. Stefan Dąbrowski, poseł na Sejm, który w imieniu wszystkich delegatów zagranicznych, zebranych w Lille, wyraził podziw dla wielkiego ducha i serca Francji, która nieomal na drugi dzień po wojnie światowej stała się rzeczniczką współpracy międzynarodowej wszystkich państw. Prof. Dąbrowski podkreślił dążenia pokojowe Polski, zaznaczając jednocześnie, że współpraca międzynarodowa w Europie nie może powstać na grobach poszczególnych państw, lecz przeciwnie muszą ją odbudować narody wolne i świadome swych obowiązków społecznych. Dlatego też niezbędnym jest podniesienie ducha chrześcijańskiego oraz rozpowszechnianie chrześcijańskich zasad ekonomicznych.

Odnaczenie Polaka. — Senat uniwersytetu w Amsterdamie, z okazji 300-lecia istnienia uniwersytetu, mianował około 40 wybitnych uczonych holenderskich i obcych, europejskich i amerykańskich, doktorami honorowymi uniwersytetu.

Wśród nich znajduje się Polak, matematyk, prof. Wacław Sierpiński.

Na marginesie katolickiego dzieła miłosierdzia — Ogólnoswiatowy związek «Konferencji Św. Wincentego a'Paulo» obchodzić będzie w przyszłym roku 100-ą rocznicę śmierci swego założyciela. Fryderyk Ozanam zmarł w maju 1833. Związek liczy 12.000 organizacji lokalnych i 150.000 członków czynnych. W samych Niemczech jest 900 «Konferencji» a 14.000 członków. Zarząd centralny: w Paryżu. W r. 1930 fiary płynące przez Związek «Konferencji Św. Wincentego a'Paulo» przekroczyły (według zestawień niemieckich) 25 milj. marek na całym świecie.

Walka z pornografią. Kary na autorów. — Pocięszającym objawem jest fakt organizowania w wielu krajach walki z wydawnictwami

pornograficznymi. I tak Danja zabroniła wydawnictw propagujących nudyzm, w Szwajcarii utworzył się związek antypornograficzny, we Włoszech faszyzm zarządza bardzo ścisłą cenzurę, w Paryżu w ostatnich latach duchowieństwo rozwinęło silną agitację oczyszczającą literaturę z brudów i naleciałości. Najsilniej jednak zareagowało Peru. Niedawno wyszło tam nowe prawo, skazujące każdego autora lub wydawcę rzeczy uznanych za niemoralne na karę pieniężną, a w razie niemożności jej zapłacenia — na czteromiesięczną pracę jako grabarz na cmentarzu (sic!). Jest to dobrą karą dla krzewicieli brudów i niemoralności, prawdziwych grabarzy społecznych.

11 milionów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych — Ilość bezrobotnych w Stanach Zjedn. wynosi obecnie 11 milionów. Cyfra ta wzrasta

stale, jednakże nie w takim już tempie jak na wiosnę r. b. W kołach politycznych mówią, że prezydent Hoover ma zamiar zaprosić wielkich przemysłowców amerykańskich na konferencję do Białego Domu celem omówienia możliwości wprowadzenia pięciodniowego tygodnia roboczego w całych Stanach. Projekt ten, mający stać się środkiem zaradczym przeciw bezrobociu, oddawna jest jednym z postulatów wysuwanych zarówno przez pewne koła przemysłowe, jak i przez robotników.

Emigranci japońscy w Brazylii. — Około 140.000 Japończyków przywędrowało w ostatnich miesiącach do południowej Brazylii. Władze liczą się z napływem 10.000 Japończyków tygodniowo.

Wśród ruin i trupów Fudziadzianu.

Korzystając z zaproszenia półkownika Emlina, któremu zarząd policyjny polecił oczyścić z trupów przedmieście Fudziadzianu, przyjąłem udział w oględzinach terenów, podlegających oczyszczeniu. Motorówka, odbiwszy od przystani „Jacht-Klub“ lotem ptaka przebiegła szeregiem obecnie Sungari i już jesteśmy w zaręcznej dzielnicy tak zwanej „Czastny Zaton“. Płynęliśmy po ulicach obszernej dzielnicy, obecnie przedstawia ona ruinę, domy albo rozmyła woda, albo też obaliła na bok, lub też zniosła zupełnie. W domach piętrowych, gdzie niegdzie siedzą nieszczęśliwi powodzianie, oczekując, kiedy rzeka wejdzie w swoje łożysko. Wokoło cerkwi krążą łodzie, podwozące worki z piaskiem, które wzmocniają podmyte fundamenty na 1 sześcian. Nie dojeżdżając do mostu, na niewielkiej tamie znalazło schronienie kilkadziesiąt rodzin z całym swym dobytkiem. Jak okiem sięgnąć bezbrzeżna woda. gdzieś tam sterczą wierzchołki drzew i kominy. Podjeżdżamy do Fudziadzianu, — tama oddzielająca rzekę od tego przedmieścia poczyna wychylać się z wody na kilkanaście cali. Wzdłuż tej tamy stoją na kotwicy setki dzonek, berlinek i barek, nie brak też statków parowych w liczbie kilkudziesięciu, wśród których widać i piętrowę. Mijamy Fudziadzian i dojeżdżamy do garbar-

ni Szin Ho-szyna, zupełnie zalanej wodą, do murów której woda przybiła kilkanaście trupów, rozdętych, przedstawiających straszny widok. Staramy się przez rozmywy w tamie, okalającej Fudziadzian, przedostać się na jego ulice, lecz motorówka dwa razy siada na mieliznę, chociaż wczoraj, według słów p. Emlina, przechodziła z łatwością. Widocznie woda znacznie spadła. Płyniemy obok tamy, na stokach której leżą trupy ludzi i zwierząt, i nawet trumna z chińskiego cmentarza. Powietrze okropne, tembardziej z przeciwległej strony tamy, według oświadczeń pułkownika, leżą całe dziesiątki trupów. Trzeba oddać należne p. Jagi, japońskiemu doradcy Zarządu policyjnego, że tylko dzięki jego energii te trupy zostaną usunięte, inaczej stałyby się one źródłem jeszcze okropniejszego bicia — dżumy. Wracamy gdyż powietrze staje się coraz okropniejsze. P. Emlin zaznaja nam z projektem przeprowadzenia kanału z „Kołodziejndgo pereulku“ do Sungari, powierzchnia której jest o 17 centymetrów niższa od wody w „piereulku“. Ten kanał bardzo prędko osuszy tę dzielnicę. Motorówka przybija do przystani. Dość widoków, mrozących krew w żyłach, dość tych trupów! Jeszcze raz naocznie i zbliżka przekonaliśmy się o ogromie klęski.

Nr. 26.

AKADEMIK POLSKI W CHINACH.

Dodatek do «T. P.»

A. MACEDOŃSKI.

JĘZYK CHIŃSKI W SZKOLE ŚREDNIEJ.

(Dokończenie*)

W 1929 roku został opracowany projekt programu języka chińskiego przez specjalną komisję, która powstała przy Departamencie Oświaty w Charbinie. Ponieważ w Mańdżurji zamieszkuje znaczna ilość emigracji rosyjskiej i w związku z tym jest dużo szkół rosyjskich, więc w powyższej komisji przyjmowali czynny udział Rosjanie chinologowie, nauczycielowie j. chińskiego i Chińczycy siań-szen'owie.

Jako główny cel wykładania j. chińskiego w szkole powszechnej i średniej powinno być, zdaniem komisji, nauczanie mowy potocznej.

Przytaczam projekt programu, opracowany przez komisję D. O. dla użycia szkół cudzoziemskich w Mańdżurji:

W ciągu pierwszego roku nauki (tj. w 2-jej klasie gimnazjum) należy zaznajomić uczniów z pojęciem o j. chińskim i narzeczku pekińskim, z tonami, z pojęciem o hieroglifie. Również początki gramatyki potocznego j. chińskiego i liczba. Wyrazy i krótkie opowiadania o klasie, domu, ubraniu i pożywieniu. Ilość tych opowiadań 15--20, do których w 2-jej klasie trzeba umieć 600 wyrazów chińskich w transkrypcji i 100 najczęściej rozpowszechnionych i prostych hieroglifów.

W roku następnym (klasa 3-a): z gramatyki—szyk wyrazów (podmiot, orzeczenie, dopełnienie), czas przeszły. Krótkie opowiadania i dialogi na tematy: kupno i sprzedaż, czas (rok, miesiąc, dzień, godzina i t. d.) i pogoda. 600 wyrazów w transkrypcji i 150 hieroglifów do nich.

W roku trzecim (klasa 4-a): czasowniki złożone i imiesłowy, podrzędne części zdania (określenia okoliczności i dopełnienia do czasownika), krótkie i samodzielne opisy przez ucznia tego, co znajduje się dookoła nich, rozmowa o częściach ciała, o pieniądzach, zegarku, komunikacji, rzeczach domowego użytku i wieku, 600 wyrazów i 200 hieroglifów.

4-y i 5-y rok (klasy 5-a i 6-a**). W tych klasach uczniowie detalicznie powinni nauczyć się gramatyki i składni chińskiej. Zwraca się szczególna uwaga na rozmowę i opowiadania o państwie, roślinach, zwie-

rzętach, minerałach i innych rzeczach. Trzeba umieć 600 wyrazów w transkrypcji i 250 hieroglifów, również trzeba umieć pisać dyktando z tych hieroglifów.

W ciągu szóstego i ostatniego roku nauki j. chińskiego (klasa 7-a) uczniowie zaznajamiają się z kluczami (w liczbie 214, które dzielą wszystkie hieroglify na specjalne kategorie) i systemami słowników chińskich. Większe opowiadania i rozmowa o profesji, kolei, poczcie, telegrafii, policji, sądzie i komorze celnej. Trzeba nauczyć się nowych 600 wyrazów i pisać 300 hieroglifów.

Powyższy program w mniemaniu komisji był minimum tej wiedzy j. chińskiego, którą uczeń może posiadać w szkole średniej. Uczeń umiejąc 2 000 lub 3 000 wyrazów chińskich w transkrypcji może porozumiewać się z Chińczykami, w czym znacznie mu dopomoże ten tysiąc hieroglifów, których nauczył się pisać. Lepiej poznać j. chiński uczeń może tylko drogą zajmowania się z siań-szen'em, albo w wschodoznaczych wyższych uczelniach (naprz. Instytut Wschodni). Szkoła średnia w teraźniejszych warunkach tu nie może mu dać więcej. Po-pierwsze duża ilość innych przedmiotów, z których każdy jest «najważniejszy i najpotrzebniejszy», zmusza ucznia potrochu zajmować się każdym z nich, nie posiadając należycie ani jednego z nich, po-drugie to, że tu w Charbinie ani polskie gimnazjum, ani rosyjskie (za wyjątkiem sowieckich, subsydjowanych przez kolej) nie są w stanie, z powodu braku funduszy, nabyć przyrządy do wykładów j. chińskiego. Naprzykład niezbędne są: fonograf i płyty do niego (cały kurs fonetyki chińskiej—24 płyt), tablice z hieroglifami i kluczami; cały szereg obrazów (które łatwo może zrobić malarz), niezbędnych dla praktyki w mowie potocznej chińskiej;* słowniki angielsko-chińskie i chińsko-angielskie (ponieważ jeszcze nie mamy słowników polskich, więc musimy używać rosyjskich), i szereg podręczników w j. chińskim, angielskim i rosyjskim.

Kolejowa szkoła komercyjna daje wzór, jak można dobrze wykladać j. chiński. Po-pierwsze, uczniowie są podzieleni na grupy, dla nich urządzają się często krajoznawcze

wycieczki, po-drugie, dobrze opłacani nauczyciele specjalnie zajmują się j. chińskim i jego metodyką, wydają podręczniki, otrzymując na to subsydja. Inne szkoły, w ich liczbie i polskie gimnazjum, nie mają tych możebności. Przychodzi się przeważnie zwracać uwagę na pisanie hieroglifów, ponieważ dla wykładania hieroglifów potrzebna jest siań-szen'owi tylko jedna kreta. Nauczyciel j. chińskiego zmuszony jest mieć własne niezbędne dla wykładów podręczniki i słowniki i nosić je do klasy. Brak podręcznika w języku polskim zmusza robić przekład z j. angielskiego albo rosyjskiego i później wypisywać to na tablicy dla uczni, którzy najczęściej gubią takie przepisane przez nich z tablicy notatki. Wszystko to spowodowało, że program komisji nie mógł być ściśle wykonany w gimnazjum polskim.

J. chiński został wprowadzony do gimnazjum polskiego w Charbinie w r. 1929. W ciągu pierwszego roku wykładanie języka nie czyniło znacznych postępów, ponieważ jeden siań-szen nie był w stanie, nie posiadając j. polskiego, dawać uczniom gramatyczne prawidła i tłumaczenia. Musiał on zaprzestać na pisaniu hieroglifów i na chóralnym powtarzaniu za nim przez uczniów wyrazów chińskich, sensu których oni najczęściej nie rozumieli.

W ciągu następnych dwóch lat wykłady prowadziły się już przez siań-szen'a wspólnie z jego «pomocnikiem»—Polakiem, co spowodowało, że uczniowie zaczęli robić nawet piśmienne tłumaczenia z chińskiego na polski i naodwrot, zaznajomili się z tonami i z prawidłową transkrypcją dźwięków chińskich. W klasach 2-jej i 3-jej udało się przejść prawie to, co nakazuje powyższy program, nie patrząc na brak podręcznika. W klasie 7-jej uczniowie umieli już rozmawiać i opowiadać po chińsku; pisać dyktando, robić tłumaczenia i zapoznali się z kluczami i chińskimi słownikami.

Teraz co do podręczników. W Charbinie jest dużo podręczników do j. chińskiego, jak chińskich auterów, tak i rosyjskich. Znany pedagog, posiadający dobrze j. rosyjski, Je Dzun-gań wydał dużo niezłych podręczników do j. chińskiego ułożonych na kształt tych, co są używane przez Chińczyków w swych szkołach. Lecz niestety, w większej części, są one bez dołączenia do chińskiego tekstu objaśnień gramatycznych i tłumaczenia, a również autor wydaje cały czas coraz inne podręczniki, nie usystematyzowawszy należycie jednego z nich, jak to zrobił naprz. Usow, podręcznik którego

*) Patrz „Tyg. Pol.“ Nr 535.

**) W Departamencie Oświaty najpierw było uchwalono rozpoczynać j. chiński od klasy 3-jej gimnazjum, później zaś w r. 1929 wprowadzono go od klasy 2-jej. Obliczono tak, ażeby w ciągu pierwszych trzech lat nauki było po 4 lekcje tygodniowo, w starszych klasach (tj. 5, 6 i 7) zmniejszono ilość ich do 3-ch lub 2-ch lekcji tygodniowo, przechodząc w ten sposób w 3 lata, to co meznaby przejść w 2 lata, mając po 4 lekcje tygodniowo.

*) Takie obrazy, ilustrujące wszystkie strony życia codziennego są na Kursach j. chińskiego dla kolejowców w Charbinie, jak również i przy Politechnice. Ilość obrazów, więcej 100, daje możliwość uczniom pod kierownictwem siań-szen'a prowadzić rozmowy na różne tematy. Jeszcze lepiej jeżeli zrobić na tych obrazach nadpisy po chińsku, w ten sposób robią się obrazy coś w rodzaju słownika, ułatwiając naukę mowy potocznej.

wyszedł niedawno w 8-m wydaniu. Wogóle podręczniki Je Dzun-gania są niedostępne dla uczeni bez objaśnień nauczyciela-Europejczyka, który powinien uzupełniać braki podręcznika na podstawie doświadczeń ze swej praktyki w wykładaniu j. chińskiego.

Inne podręczniki: Dobrowidowa, Ułasiewicz, Szkurkina, Pietielina są teraz za stare, lepiej używać podręczników Skuriatowa, który ułożył swój podręcznik stosownie do programu Dep. Ośw., i Usowa, podręcznik którego jest najlepiej obmyślony i usystematyzowany. Podręcznik Usowa ma część gramatyczną, tłumaczenia i specjalny słowniczek, jako załącznik, —co w całości, ułatwia więcej niż inne podręczniki naukę j. chińskiego dla uczniów. Jak widzimy z powyższego j. chiński w szkole średniej z pośród in. przedmiotów wykładowych staje się prawie najważniejszym, bo w Mańdzurji

jest najwięcej rozpowszechniony właśnie ten język, a nie jakkolwiek inny. Przecież na świecie wszędzie tak się dzieje, że zamieszkujący w pewnym państwie cudzoziemiec musi obowiązkowo nauczyć się języka tego państwa. Istniejąca obecnie niepewność tego, jaki język ma być uznany za oficjalny w Mańdzurji (japoński, chiński, czy mańdzurski) wywołała mylny pogląd zamieszkałych tu cudzoziemców, że teraz niema potrzeby uczyć się języka chińskiego. Przecież z trzydziestomiljonowej ludności Mańdzurji trzy ćwierci jest Chińczyków i nie jest tak łatwą rzeczą zmusić ich nauczyć się w ciągu jednego lub dwu lat oficjalnego języka. Ażeby wprowadzić do Mańdzurji nowy język, potrzeba to robić powoli i uda się to dokonać najwcześniej w ciągu lat 10—20. Teraz więc niema potrzeby rozmyślać nad tem jakiego z 3-ech języków najpierw potrzeba nauczyć

się, równocześnie nie ucząc się żadnego z nich, ale trzeba natychmiast rozpocząć z j. chińskiego. Przecież handel Polski z Chinami i Mańdzurją nie czeka kiedy zechcemy czy nie, przynieść korzyść dla Polski i handlu polskiego. Uczynić to możemy tylko ucząc się j. chińskiego i zaznajamiając się z Mańdzurją i Chinami tak dobrze, jak to tylko możemy uczynić. Przecież od nas samych zależy, ażeby zrobić się użytecznymi dla Polski tu na miejscu, nie trzeba będzie sprowadzać tu kupców z Polski.—my sami potrafimy stać się dobrymi kupcami-chinologami. Trzeba tylko pamiętać, że w międzynarodowym handlu potrzebni są znawcy cudzoziemskich języków i obyczajów i tylko to państwo zwycięży, które zawczasu szykuje sobie znawców tego kraju, z którym potrzebuje handlować.

Pod redakcją Koła Akademików Polskich w Chinach.

Brytyjski gubernator Bombaju składa hołd misjonarzom katolickim. Z okazji otwarcia wystawy katolickiej w Bombaju miejscowy gubernator generalny dał publicznie wyraz swemu uznaniu dla sprawności i przedsiębiorczości katolików hinduskich, którzy mimo stosunkowo nieznacznej libeźności potrafią wywierać wielki wpływ na kulturę i rozwój stosunków społecznych w całych Indjach.

Budowa nowych 60 kościołów w Paryżu.—Władze państwowe francuskie przy poparciu prezydenta Rzeczypospolitej podarowały na własność arcybiskupstwu paryskiemu 60 terenów w Paryżu i okolicy pod budowę nowych kościołów, których brak daje się poważnie odczuwać ludności. Na 24 z tych terenów budowa kościołów jest już w toku.

Dział ekonomiczny.

Handel japoński zagraniczny w sierpniu r. b.—Eksport jen 126 626 000, import jen 73 352 000. Ogólny jen 209 978 000. Eksport przewyższa import o jen 63 274 000, dzięki czemu stan passywny balansu od dnia 1-go stycznia r. b. zmniejszył się o powyższe saldo, stazowiąc tylko jen 160 861 000.

Rekordowy miesiąc w eksporcie jedwabiu.—W ciągu sierpnia r. b. Stany Zjednoczone zakupiły 59 905 pak jedwabów japońskich. Otrzymała ta cyfra przewyższa o 400 pak

konsumcję uważanego dotąd za miesiąc rekordowy październik r. 1930.

Spadek handlu japońsko-rosyjskiego.—Handel japońsko-rosyjski zamiera. Na żądanie rosyjskie rząd japoński powiększył skalę gwarancji państwowych, udzielanych eksporterom japońskim na rok 1932; obecnie rząd japoński stara się skupić wszystkie weksle wydane przez Torgpredstwo Z.S.S.R. w Japonji, lecz takowych okazała się cyfra znikoma. Przyczyną tego zjawiska jest znaczne zmniejszenie obstalunków, udzielanych firmom japońskim przez Z.S.S.R. Wobec tego rząd japoński zdecydował zaniechać urzeczywistnienie projektu, przewidującego zwiększenie skali gwarancji w roku przyszłym.

Handel wewnętrzny w Charbinie stopniowo wraca do warunków normalnych. Daje się zauważyć wielki ruch na odcinkach uruchomionych kolei. Biletów pasażerskich nie starcza. Na niektórych kolejach na małą skalę uruchomiono pociągi towarowe.

KURS GIEŁDOWY

(z dn. 7-go września 1932 r.)

	na jen:
Dolar amerykański	4.44.44
Funt sterl.	15 54
Frank	5.69
Marka niemiecka	94.00
Tael szanghajski	1.40
Dolar szanghajski	96.40
Dolar tianziński	96.40
Dolar miejscowy	75.40

Kronika miejscowa.

Rozpoczęcie roku szkolnego w gimn. im. H. Sienkiewicza.—W dniu 1-go b. m. odbyło się rozpoczęcie roku szkolnego w gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Niestety, niewszystka dziatwa zjechała do Charbina, dzięki rozlewom i uszkodzeniom torów kolejowych. O godz. 9-ej szeregi młodzieży już kroczyły z placu gimnazjalnego do kościoła Św. Stanisława. Pedagodzy, rodzice i dziatwa po nabożeństwie inauguracyjnym usłyszeli piękne okolicznościowe kazanie Prefekta gimnazjalnego ks. delegata-wikariusza Ostrowskiego, poczem szeregi wróciły na plac gimnazjalny, skąd klasy były wprowadzane kolejno do pokoju, w którym szczepiono cholere. Dopiero po zaszczepieniu tej grasującej tu choroby wychowawcy klasowi mieli możność odprowadzić młodzież do klas i poinformować ją o warunkach oczekującej ją pracy.

×

Podaje się do wiadomości, że II bursa męska Św. Kazimierza, oraz żeńska Św. Jadwigi przyjmują w dalszym ciągu wychowanków i wychowawice z dostępną dla wszystkich opłatą.

Zgłoszenia przyjmują Opiekun wyżej wymienionych burs ks. A. Eysymontt codziennie od g. 9 do 1.30 w kancelarji parafjalnej i od 3 do 5 w lokalu bursy przy ul. Garnizonnej 16.

PRENUMERATA: W Chinach—rocznie 9 dol. m., miesięcznie—80 cent., dla miejscowych, rzeczywiście ubogich—BEZPŁATNIE. W Japonji: 6 jen rocznie, 50 sen. miesięcznie. W Polsce: 24 zlot. rocznie, 2 zlot. miesięcznie. W innych krajach 4 dolary amerykańskie rocznie, kwartalnie—1 dolar am. Prenumeratę można przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: Harbin, China, Grand Prospect 27. R. P. W. OSTROWSKI R. Catholic Church. W Polsce należność za prenumeratę i ogłoszenia można wnosić do P. K. O. Konto Nr. 190-968.

Członkami „Tygodnika Polskiego”.